

prof. dr hab. Grzegorz Motyka

Wojskowe Biuro Historyczne/Instytut Studiów Politycznych PAN

Zbrodnie przeciwko ludzkości i ludobójstwa w XX-XXI wieku

6 grudnia 2006 roku Sejm RP przyjął specjalną uchwałę w sprawie uczczenia ofiar Wielkiego Głodu (wcześniej 16 marca 2006 r. zrobił to Senat). Polscy parlamentarzyści „łącząc się w bólu z bliskimi ofiar Wielkiego Głodu na Ukrainie” potępiли „totalitarny reżim odpowiedzialny za to ludobójstwo”. W uchwale czytamy dalej: „Sejm Rzeczypospolitej Polskiej wyrażając swoje najgłębsze współczucie obywatelom Ukrainy, pragnie dać wyraz nadziei, że pamięć o ofiarach tej zbrodni pozostanie przestrogą przed wszelkimi formami totalitaryzmu, który jakże boleśnie dotknął XX-wieczną Europę, w tym szczególnie Polaków i Ukraińców”¹.

To tylko jedna z wielu uchwał przyjętych przez Sejm RP, w których osądzono zbrodnie przeszłości. W relacjach polsko-ukraińskich najczęściej wspomina się uchwały sejmowe dotyczące zbrodni wołyńskiej, zwłaszcza te, które działania Ukraińskiej Powstańczej Armii przeciwko ludności polskiej uznawały za mające znamiona ludobójstwa (w latach 2009 i 2013) lub wprost za ludobójstwo (w roku 2016 i 2023). Tymczasem uchwał odnoszących się do przeszłości można znaleźć znacznie więcej, co odzwierciedla duże zainteresowanie polskiej opinii publicznej historią. Może szczególną uwagę cieszą się badania nad ludobójstwem (genocydem) i zbrodniami przeciwko ludzkości. Wstrząs moralny wywołany masowymi zbrodniami popełnionymi przez niemieckich nazistów, zwłaszcza na Żydach, doprowadził do stworzenia zasad prawnych, których celem było uniemożliwienie powtórzenia się podobnych okrucieństw².

Na rozwój badań trudny do przecenienia wpływ wywarli dwaj lwowscy prawnicy Rafał Lemkin i Herszel Lauterpacht. Pierwszy z nich jest twórcą terminu genocyd. Pod tym wymyślonym przez niego słowem kryje się intencjonalna polityka eksterminacji – w części lub całości – narodów, grup etnicznych, ras lub religii. Termin ten został przetłumaczony na język polski jako „ludobójstwo”, co jest estetycznie zgrabne, lecz nieco wprowadzające w błąd. „Ludobójstwo” sugeruje bowiem, że chodzi w nim o „zabijanie ludzi”, tymczasem Lemkin miał na myśli „zabijanie ludów”. W efekcie tego słownego nieporozumienia często za

¹ https://orka.sejm.gov.pl/proc5.nsf/uchwaly/1161_u.htm . Dostęp 24.01.2025 r.

² Lech M. Nijakowski, *Ludobójstwo. Historia i socjologia ludzkiej destrukcyjności. Popularne wprowadzenie*, Warszawa 2018. Patrz też: *Rozkosz zemsty. Socjologia historyczna mobilizacji ludobójczej*, Warszawa 2013.

genocyd/ludobójstwo bywa uznawane każde masowe zabójstwo osób bezbronnych, bez dociekania, czym kierowali się sprawcy takich okrucieństw. Tymczasem ocena intencji sprawców ma kluczowe znaczenie dla zawyrokowania, czy dopuścili się oni faktycznie genocydu, czy też nie³.

Z kolei Herszel Lauterpacht współtworzył termin „zbrodnie przeciwko ludzkości”, do których zaliczył wszystkie barbarzyńskie praktyki stosowane wobec cywilów, w tym zabójstwa i deportacje, bez dociekania w jakim celu sprawcy dokonywali tych czynów. W tym wypadku wystarczy zatem udowodnienie samego faktu dokonania zbrodni, bez dociekania intencji jej sprawców. Trzeba zauważyć, że inspirując się myślą Lauterpachta Trybunał w Norymberdze skutecznie osądził zbrodniarzy nazistowskich.

Nowy impuls badaniom tej problematyki dał niewątpliwie upadek komunizmu oraz masowe mordy na Bałkanach i w Ruandzie popełnione w latach pięćdziesiątych XX wieku. Co istotne, w ramach rozliczeń z komunizmem, w polskim prawodawstwie, w artykule 118 kodeksu karnego w którym zdefiniowano pojęcie „ludobójstwo”, obok celowego wyniszczenia grupy narodowej, etnicznej, rasowej i wyznaniowej, dołączono też „grupę polityczną” oraz „o określonym światopoglądzie”. Znacząco rozszerza to kategorię ściganych przestępstw, co ma szczególne znaczenie, gdy mowa o zbrodniach popełnionych przez komunistów⁴.

Za pierwsze ludobójstwo XX wieku uznaje się zagładę ludu Herero w Namibii oraz ludobójstwo Ormian w Imperium Ottomańskim. Kolejną zbrodnią spełniającą taką klasyfikację był Wielki Głód (Hołodomor). Uznanie sztucznego głodu z lat 1932-1933 za genocyd przez długi czas wywoływało wiele emocji. Przeciwnicy tego typu klasyfikacji uznawali, iż głód panował w całym Związku Sowieckim, nie można więc mówić o intencjonalnie wymierzonej w naród ukraiński zbrodniczej operacji. Tego typu poglądy, co nie zaskakuje, są szczególnie rozpowszechnione w Rosji. Warto zwrócić uwagę, że ukraiński wybitny badacz Wielkiego Głodu Stanisław Kulczycki przedstawił jednak poważny argument na rzecz uznania tej zbrodni za ludobójstwo. Wyróżnił on bowiem w czasie głodu dwa etapy. W pierwszym, podobnie jak w innych republikach, faktycznie chodziło o katastrofę głodu

³ Rafał Lemkin, *Rządy państw Osi w okupowanej Europie. Prawa okupacyjne, analiza rządzenia, propozycje zadośćuczynienia*, przekład: Agnieszka Bieńczyk-Missala, Patrycja Grzebyk, Bogusław Lackoroński, Marek Madej, Warszawa 2013. Philippe Sands, *Powrót do Lwowa. O genezie ludobójstwa i zbrodni przeciwko ludzkości*, Warszawa 2018; Dominika Dróżdż, *Zbrodnie ludobójstwa w międzynarodowym prawie karnym*, Warszawa 2010. Jerzy Sawicki, *Ludobójstwo. Od pojęcia do konwencji 1933-1948*, Kraków 1949.

⁴ <https://sip.lex.pl/akty-prawne/dzu-dziennik-ustaw/kodeks-karny-16798683/art-118>

wywołaną zbrodnictwami zaniechaniami sowieckiej administracji. Jednak w drugim etapie, tym najbardziej śmiertelnym, katastrofa głodu była już efektem świadomej decyzji Stalina, który uznał, iż nie można na Ukrainie poluzować rygorów poboru kontyngentów, gdyż może to doprowadzić do buntu. Wprowadził więc tym samym politykę sztucznego głodzenia ukraińskiego chłopstwa, godząc się na ich częściowe wyniszczenie w „celach wychowawczych”⁵. Hipoteza Kulczyckiego wygląda, jak sądzę, co najmniej prawdopodobnie. Warto w tym miejscu zaznaczyć, iż w Polsce o zainteresowaniu tematyką Wielkiego Głodu świadczy nie tylko cytowana uchwała parlamentu z 2006 roku, lecz także opracowanie dokumentacyjne przygotowane przez wybitnego badacza Jana Jacka Bruskiego oraz film „Obywatel Jones” z 2019 r. w reżyserii Agnieszki Holland⁶.

Gdy mowa o stalinowskiej polityce represji z lat 30-tych XX wieku, to definicję ludobójstwa spełnia także „operacja polska”, w trakcie której Sowietzi rozstrzelali ponad 100 tys. Polaków pod zarzutem domniemanego szpiegostwa. Ich jedyną „winą” było polskie pochodzenie⁷.

Szczególnie nasilenie zbrodni nastąpiło w okresie II wojny światowej. Bezprecedensowy charakter miała zwłaszcza zagłada narodu żydowskiego. Zgodnie z decyzjami Hitlera wszędzie, gdzie sięgała władza Wehrmachtu, tam zaczynało się wyszukiwanie osób „skażonych” żydowską krwią (wystarczyło mieć w bliskiej rodzinie Żyda, by z rasistowskiego punktu widzenia samemu stać się Żydem), a następnie ich unicestwianie. Na wschodzie Europy od 1941 r. działały grupy operacyjne SS dokonujące masowych egzekucji. Z zachodu i południa Europy Żydów zwożono zaś do obozów zagłady zbudowanych w Generalnym Gubernatorstwie, gdzie mord dokonywano w przemysłowy sposób, w komorach gazowych⁸. Radykalne rozwiązania naziści sugerowali też Japończykom, których zachęcali do utopienia w morzu wspólnot żydowskich żyjących na okupowanych terenach Chin. Nawet jednak dla armii odpowiedzialnej za rzeź Nankinu, taka propozycja była niezrozumiała i w efekcie została odrzucona.

⁵ Stanisław Kulczycki, *Hołodomor. Wielki Głód na Ukrainie w latach 1932–1933 jako ludobójstwo – problem świadomości*, Wrocław 2008.

⁶ *Hołodomor 1932–1933. Wielki głód na Ukrainie w dokumentach polskiej dyplomacji i wywiadu*, red. Jan Jacek Bruski, Warszawa 2008.

⁷ Timothy Snyder, *Skrwawione ziemie. Europa między Hitlerem a Stalinem*, przekład Bartłomiej Pietrzyk, Warszawa 2011.

⁸ Najważniejszą pracą na ten temat jest: Raul Hilberg, *Zagłada Żydów europejskich*, przełożył Jerzy Giebułtowski, t. 1-3, Warszawa 2013. Patrz też np.: *Akcja „Reinhardt”. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, red. Dariusz Libionka, Warszawa 2004; Timothy Snyder, *Czarna ziemia. Holocaust jako ostrzeżenie*, przekład Bartłomiej Pietrzyk, Kraków 2015.

W październiku 1943 r. w Poznaniu z niezwykłą szczerością opowiedział o Zagładzie szef SS Heinrich Himmler. Przemawiając do dowódców SS, a nieco później do partyjnych gauleiterów uznał ją za chwalebną kartę historii Niemiec, o której wszakże – jak zaraz zastrzegł – nie należało mówić otwarcie. Tłumaczył, czemu uznał za konieczne zabijanie nawet malutkich dzieci i z dumą podkreślał, że dokonana rzeź jakoby nie zepsuła morale sprawców zbrodni. Wprawdzie skonfiskowali oni majątek ofiar, lecz nie dla siebie, a na rzecz państwa. Mordowali też nie dla przyjemności, tylko z poczucia moralnego obowiązku wobec ojczyzny. Zebrani wynurzenia Himmlera przyjęli bez zdziwienia i przynajmniej ze zrozumieniem, co pokazuje jak głęboko wierzyli w rasistowskie przesady⁹.

A nie był to koniec tej gigantycznej zbrodni. W marcu 1944 r. wojska niemieckie wkroczyły na Węgry zmuszając regenta Horthyego do zmiany kursu politycznego na bardziej proniemiecki. Specjalna grupa SS kierowana przez Adolfa Eichmana przystąpiła do organizacji zagłady węgierskich Żydów. Od maja do lipca 1944 r. wysłano blisko 440 tys. Żydów z Węgier do komór gazowych w KL Auschwitz. Deportacje byłyby niemożliwe bez pełnego wsparcia policji i żandarmerii węgierskiej, co może szczególnie było widoczne w wypadku Żydów z Zakarpacia (86 tys. z nich przewieziono do Koszyc i tam dopiero węgierską eskortę zastępowali Niemcy)¹⁰.

Latem 1944 r. deportowano Żydów z wysp greckich. W lipcu 1944 roku naziści wywieźli na kontynent żydowskich mieszkańców Rodos (około 1600). Przetransportowano ich do obozu w Auschwitz, gdzie w znakomitej większości szybko zostali zamordowani. Deportację dokonano na rozkaz komendanta Dodekanezów gen. Ulricha Kleemana. Los Żydów z Rodos wyraziście pokazuje wyjątkowość Holocaustu. Kiedy w lipcu 1944 r. z Rodos przez morze ruszały transporty do dalekiego Oświęcimia, alianci mocno trzymali się już w Normandii i właśnie zdobyli Rzym, a Armia Czerwona dosłownie za parę dni miała wyzwolić obóz koncentracyjny na lubelskim Majdanku. Pomimo to, greckich Żydów postanowiono wieźć przez pół Europy, po to tylko, by ich zabić. Dla nazistowskich Niemiec wymordowanie Żydów było jednym z podstawowych celów prowadzonej wojny. Uwolnienie Niemców od „żydowskiego zagrożenia”, „podstępnych podludzi”, rzekomo od stuleci niszczących ducha, a nawet – poprzez kontakty intymne – kod genetyczny „rasy panów”, warte było w ich

⁹ Bernard Bruneteau, *Wiek ludobójstwa*, Warszawa 2005.

¹⁰ Jurij Sławik, *Szliach do Auszwicu: Holocaust na Zakarpatti*, Dnipro 2017.

przekonaniu największych poświęceń. Dlatego nie zrezygnowano z eksterminacji nawet wtedy, kiedy wojna była już w sposób oczywisty skazana na klęskę.

W historii świata znajdziemy wiele wypadków przerażających zbrodni i genocydu (ludobójstwa). Jednak wyłącznie Zagładzie Żydów towarzyszyły ambicje dokonania eksterminacji absolutnej, totalnej, obejmującej bez mała cały ziemski glob.

W planach nazistowskich Niemiec było wyniszczenie trzeciej części Słowian (Polaków, Czechów, Rosjan), czego początkiem były egzekucje polskiej inteligencji w latach 1939-1940, czy zagłodzenie 3 milionów sowieckich żołnierzy wziętych do niewoli w 1941 r. Często zapomina się, że niemieckie Einsatzgruppen SS działały na zapleczu frontu i podążały za Wehrmachtem już w czasie kampanii polskiej 1939 r. Jej członkowie, wspólnie z lokalnymi formacjami Selbstschutzu bez żadnego procesu rozstrzeliwali wszystkie osoby uznane za „wrogo nastawione do Niemiec”¹¹. W efekcie ich działań zgłodzono na ziemiach włączonych do Niemiec około 60 tys. osób uznanych za warstwę przywódczą społeczeństwa polskiego w ciągu pierwszych miesięcy okupacji. Podobną akcję (oznaczoną kryptonimem „AB”) przeprowadzono w 1940 r. w Generalnym Gubernatorstwie, gdzie rozstrzelano kolejne kilka tysięcy Polaków. Epilogiem tej ludobójczej i antypolskiej czystki była egzekucja polskich uczonych we Lwowie, w Krzemieńcu i Stanisławowie w 1941 r.¹²

Równolegle, na podstawie decyzji Biura Politycznego WKP(b) w ZSRS wymordowano ponad 20 tysięcy Polaków, głównie wziętych do niewoli oficerów Wojska Polskiego. Jak sądzi wybitny prawnik prof. Witold Kulesza, także zbrodnia katyńska, zwłaszcza jeśli potraktować ją w połączeniu z III deportacją, która w czerwcu 1940 r. ogarnęła rodziny rozstrzelanych, można uznać za ludobójstwo częściowe. W decyzji o mordzie znalazło się następujące stwierdzenie o ofiarach: „wszyscy oni są zatwardziałymi, nie rokującymi poprawy wrogami władzy sowieckiej”¹³. Sprawa mordu w Katyniu stała się kłamstwem założycielskim stworzonej przez komunistów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, a upominanie się o prawdę o tych wydarzeniach jednym z podstawowych postulatów wszelkich polskich grup opozycyjnych. Wraz z odzyskaniem przez Polskę niepodległości i

¹¹ Witold Kulesza, *Zbrodnia katyńska a naród polski*, w: *Zeszyty katyńskie nr 24: Zbrodnia katyńska: naród, państwo, rodzina*, red. Marek Tarczyński, Warszawa 1989, s. 78 i następne.

¹² Wśród gigantycznej literatury na temat okupacji warto wspomnieć o syntetycznych próbach ujęcia problemu: Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1-2, Warszawa 1970; Cz. Łuczak, *Polska i Polacy w drugiej wojnie światowej*, Poznań 1993.

¹³ Witold Kulesza, *Zbrodnia Katyńska jako akt ludobójstwa (geneza pojęcia)*, [w:] *Zbrodnia Katyńska. W kręgu prawdy i kłamstwa*, Warszawa 2010, s. 52–67.

suwerenności, już 22 marca 1990 r. Sejm przyjął uchwałę w sprawie Katynia, upominając się o pamięć i pełne wyjaśnienie tego dramatu oraz ujawnienie miejsc pochówku. Z kolei we wrześniu 2009 roku Sejm przyjął przez akklamację uchwałę w sprawie 70. rocznicy agresji ZSRR na Polskę. W dokumencie uznano, że zbrodnia na polskich oficerach w Katyniu była „zbrodnię wojenną” mającą „znamiona ludobójstwa”¹⁴. Warto zwrócić uwagę, iż w 2012 r. Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu na wniosek Polski zajął się sprawą mordu katyńskiego, w wydanym uznał go za „zbrodnię wojenną popełnioną przez władze ZSRR”.

W polskiej pamięci historycznej duże znaczenie mają zbrodnie popełnione przez nazistów w czasie tłumienia Powstania Warszawskiego. Rozpoczęty 1 sierpnia 1944 r. niepodległościowy zryw był militarnie skierowany przeciwko Niemcom, lecz jego sukces oznaczałby wyrwanie się spod politycznej kurateli ZSRR. Stalin spowolnił więc ofensywę na kierunku warszawskim, nie pozwalając jednocześnie samolotom alianckim lecącym z Włoch z pomocą dla powstańców na lądowanie po sowieckiej linii frontu.

Na wieść o wybuchu powstania Himmler przekonał przebywającego w Wolfschanze pod Kętrzyńem Hitlera, by wymordować wszystkich mieszkańców Warszawy. W jego ocenie wybuch powstania stworzył okazję, by pod pozorem jego tłumienia całkowicie zniszczyć stolicę Polski wraz z jej mieszkańcami i w ten sposób utwierdzić niemieckie panowanie nad ziemiami polskimi. Naprędce ściągane do Warszawy oddziały policyjne Heinza Reinefartha, Oskara Dirlewangera i wschodnich ochotników (rosyjskich, azerbejdżańskich i turkmeńskich) otrzymały rozkaz zabijania każdej napotkanej osoby. Zaowocowało to masowymi egzekucjami – tylko w ciągu kilku pierwszych dni sierpnia na warszawskiej Woli zabito 50-60 tys. ludzi¹⁵.

Sytuację zmieniło objęcie dowództwa nad siłami niemieckimi przez gen. SS Ericha von dem Bach-Zelewskiego. Zalecił on wstrzymanie masowych mordów, rzekomo dlatego, że podsycaly one ducha oporu. Najpierw ograniczono rozstrzeliwania „tylko” do mężczyzn, a po paru dniach zastąpiono egzekucje wypędzeniem warszawiaków. Rzecz jasna, rezygnacja z masowych mordów nie oznaczała bojkotu rozkazu Himmlera. Zdarzające się później egzekucje, w tym mordowanie rannych w zdobytych szpitalach, wypędzenie mieszkańców do

¹⁴ Monitor Polski Nr 63 — 3134 — Poz. 831

¹⁵ Spośród licznych monografii dotyczących Powstania Warszawskiego najpełniejszą pozostaje: Adam Borkiewicz, *Powstanie Warszawskie 1944*, Warszawa 2018; Patrz też: Jerzy Kirchmayer, *Powstanie warszawskie*, Warszawa 1959; Alexandra Richie, *Warszawa 1944. Tragiczne powstanie*, Warszawa 2014; Norman Davies, *Powstanie '44*, Kraków 2006; Tadeusz Bór-Komorowski, *Armia podziemna*, Warszawa 2009; Andrzej Leon Sowa, *Kto wydał wyrok na miasto? Plany operacyjne ZWZ AK (1940–1944) i sposoby ich realizacji*, Kraków 2016.

dulagu 121 w Pruszkowie i wyburzenie miasta, były konsekwencją rozkazu szefa SS. Przestano go tylko rozumieć dosłownie i potraktowano, jako instrukcję ramową.

Mówiąc o okresie II wojny światowej nie sposób pominąć tematu do dziś gorąco dyskutowanych w relacjach polsko-ukraińskich. Mam tu na myśli zbrodnię wołyńską, w ukraińskiej historiografii opisywaną, jako „tragedia wołyńska”. W polskiej ocenie w latach 1943-1945 podległe banderowskiej frakcji OUN oddziały Ukraińskiej Powstańczej Armii przeprowadziły zorganizowaną „akcję antypolską” mającą na celu fizyczne usunięcie ludności polskiej z Wołynia, Galicji Wschodniej i terenów dzisiejszego pogranicza polsko-ukraińskiego. W wyniku działań UPA poniosło śmierć około 100 tys. Polaków, a 300-400 tys. zostało zmuszonych do ucieczki. „Antypolska akcja” ogarnęła 25-30 procent polskiej społeczności zamieszkującej południowo-wschodnie ziemie II RP. W zemście za działania OUN i UPA polskie oddziały samoobrony zabiły kilkanaście tysięcy Ukraińców, także w większości cywilów¹⁶. Ukraińscy badaczy kwestionują polskie ustalenia. Ich zdaniem, mówiąc najbardziej ogólnie, Polaków zginęło mniej, natomiast Ukraińców więcej, powątpiewają też w zorganizowany charakter czystek, wskazując na możliwość spontanicznych wystąpień ludowych. W ukraińskiej narracji najczęściej mówi się o wojnie partyzanckiej między polskim i ukraińskim podziemiem, w której obie strony popełniały zbrodnie wojenne¹⁷.

Sprawa zbrodni wołyńskiej, dodatkowo zaogniona w ostatnich latach przez zakaz ekshumacji wprowadzony przez stronę ukraińską, pozostaje wyzwaniem dla współczesnych relacji polsko-ukraińskich, zwłaszcza, że niejednokrotnie jest wykorzystywana instrumentalnie przez putinowską propagandę. Dla rozwiązania tego problemu konieczne jest kontynuowanie cierpliwego dialogu historycznego i rozwiązanie problemu zakazu ekshumacji. Nie należy obawiać się otwartej i obejmującej nawet najbardziej sporne kwestie rozmowy naukowców i osób zainteresowanych. Tego typu debaty z czasem doprowadzą do pewnego zbliżenia stanowisk, choć będzie to proces długotrwały i raczej mało efektowny. Z góry powinniśmy przy tym założyć, nauczeni doświadczeniem 24 lutego 2022 roku, że spór o

¹⁶ Ryszard Torzecki, *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993; *Polska – Ukraina: trudne pytania*, t. 1-11, Warszawa 1997-2011; Grzegorz Motyka, *Ukraińska partyzantka 1942-1960. Działalność Organizacji ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii*, Warszawa 2006; Grzegorz Motyka, *Od rzezi wołyńskiej do akcji „Wisła”. Konflikt polsko-ukraiński 1943-1947*, Kraków 2011; Witold Szabłowski, *Sprawiedliwi zdrajcy. Sąsiedzi z Wołynia*, Kraków 2016.

¹⁷ Wołodmyr Wiatrowycz, *Druha polsko-ukrajńska wojna 1942-1947*, Kyjiw 2012; Iwan Patryliak, *Wstań i boryś, słuchaj i wir. Ukraińskie nacjonalistyczne pidpillia ta powstańskij ruch 1939-1960 rr.*, Lwów 2012; Jarosław Hrycak, *Tezy do dyskusji pro UPA*, w: tenże, *Strasti za nacjonalizmom. Istoryczni eseji*, Kyjiw 2004; Bogumiła Berdychowska, *Ukraińcy wobec Wołynia*, w: „Zeszyty Historyczne” nr 146, Paryż 2003.

Wołyń '43 jest naszą wewnętrzną polsko-ukraińską sprawą i nikomu trzeciemu nie należy pozwalać go za nas rozstrzygać.

W ostatnich latach nie tylko na Ukrainie, lecz również w Polsce, dużo miejsca poświęcono wywózkom ludności tatarskiej z Krymu. W maju 1944 roku na polecenie Stalina, w ciągu dosłownie paru dni, wojska NKWD wywiozły z półwyspu w głąb ZSRS ponad 180 tys. Tatarów. Rozsiedleni w rozproszeniu mieli ulec wynarodowieniu i pełnej sowietyzacji¹⁸. Już 29 maja 1944 r. Beria zwrócił uwagę sowieckiemu kierownictwu, że w ślad za ludnością tatarską „byłoby celowe” wywieźć z Krymu również Greków, Bułgarów i Ormian. Kolejna, przygotowana w tajemnicy operacja rozpoczęła się 27 czerwca. Historyk Iwan Dżucha w znakomitej książce „Speczeszony jadą na wschód” poświęconej losom ludności greckiej w ZSRS podaje, że wysiedlono wówczas 15040 Greków, 12 422 Bułgarów i 9621 Ormian. Pozwolono pozostać jedynie garstce greckiej ludności – były to najczęściej kobiety żyjące w małżeństwach mieszanych z Rosjanami¹⁹.

W następnych latach komuniści konsekwentnie trzymali się rusyfikacyjnego kursu. Tuż po zakończeniu wojny, 22 sierpnia 1945 r., wydano dyrektywę nr 140, w której zakazano wpuszczania na Krym żołnierzy wracających do domu po zdemobilizowaniu z Armii Czerwonej. Mieli oni obowiązek dołączenia do rodzin osiedlonych na Uralu czy w Uzbekistanie. Jeszcze 12 października 1948 r., w czasie odpoczynku w Jałcie Józef Stalin na spotkaniu z szefem lokalnej organizacji partyjnej zainteresował się wypadkami powrotów wysiedleńców i „wydał polecenie, by Tatarów w żadnym wypadku na Krym nie wpuszczać”²⁰. 12 lipca 2024 r. Sejm RP przyjął uchwałę odnoszącą się do wywózek Tatarów. Czytamy w niej: „Deportacja Tatarów krymskich z Krymu w 1944 roku i jej konsekwencje były aktem ludobójstwa na narodzie krymskotatarskim”²¹.

Zbrodnią, która w polskiej pamięci symbolicznie kończy II wojnę światową był masowy mord dokonany na żołnierzach polskiego podziemia w lipcu 1945 r. w Puszczy Augustowskiej. Tuż po zakończeniu działań zbrojnych w Europie i niemal w przededniu konferencji w Poczdamie, chcąc zabezpieczyć tyły wojsk sowieckich na wypadek wybuchu wojny z państwami zachodnimi Stalin podjął decyzję o przeprowadzeniu w pasie od Bałtyku

¹⁸ *Stalinskije dieportacii 1928-1953. Dokumenty*, Moskwa 2005; . Stanisław Ciesielski, Grzegorz Hryciuk, Aleksander Srebrakowski, *Masowe deportacje ludności w Związku Radzieckim*, Toruń 2004

¹⁹ Iwan Dżucha, *Speczeszony idut na wostok. Istorija riepriesij protiv griekow w SSSR. Dieportacii 1940-ch gg.*, Sankt Peterburg 2008.

²⁰ Tamże.

²¹ https://orka.sejm.gov.pl/proc10.nsf/uchwaly/525_u.htm

do Karpat szeregu operacji przeciwpartyzanckich. Ich celem było osłabienie lokalnych narodowych ruchó partyzanckich. Szczególnie dramatyczny przebieg miała oblawa augustowska zorganizowana przez 3 Front Białoruski, uznawana za ostatnią operacja tego związku taktycznego (zaraz po jej zakończeniu został on rozwiązany). Od 12 do 18 lipca 1945 r. 50 Armia gen. Fiodora Ozierowa w sile 45-50 tys. żołnierzy prowadziła systematyczne przeczesywanie terenu Puszczy Augustowskiej zatrzymując mężczyzn zdolnych do noszenia broni. W rejonie jeziora Brożane Sowietzi napotkali poakowski oddział partyzancki i po krótkiej walce doszczętnie go rozbili. W sumie zatrzymano w ciągu kilku dni ponad siedem tysięcy osób, które sowiecki kontrwywiad wojskowy Smiersz poddał przesłuchaniom, w celu wychwycenia wśród nich członków podziemia. W wyniku tej tzw. filtracji wytypowano około sześciuset osób uznanych za należących do konspiracji, które postanowiono zgładzić bez sądu, na podstawie decyzji administracyjnej (pozostałych zatrzymanych puszczono wolno). Egzekucją zajął się specjalny batalion Smiersz, pod nadzorem dwóch generałów NKWD Iwana Gorgonowa i Pawła Zielenina. Ciała zostały pochowane w nieznanym miejscu i pomimo rozlicznych starań do dziś nie zostały odnalezione. Ten pozasądowy mord dokonany w Puszczy Augustowskiej zakończył okres masowych zbrodni dokonanych w czasie II wojnie światowej w Europie²².

Co ciekawe, do kolejnej tak dużej zbrodni dokonanej przez armię rosyjską, która jest prostą kontynuatką Armii Czerwonej, doszło w 2022 roku w podkijowskiej Buczy. W pierwszych dniach po rozpoczęciu inwazji rosyjskiej na Ukrainę wojska FR zostały zatrzymane na rzece Irpień. Nim zostały odepchnięte, przez 33 dni okupowały to niewielkie miasto będące naturalnym zapleczem noclegowym kijowskiej inteligencji. W wyniku filtracji prowadzonej przez kontrwywiad wojskowy w ciągu paru tygodni okupacji rosyjscy żołnierze zabili kilkuset Ukraińców. Niektóre osoby ocalały niemal cudem. I tak, burmistrz Buczy Anatolij Fedoruk został zatrzymany przez rosyjski patrol, który kazał się prowadzić do domu...burmistrza. Nie rozpoznany (był w marnej kurtce i zarośnięty) podprowadził napastników pod budynek, po czym powiedział, że idzie po dokumenty. Gdyby zostałby rozpoznany najpewniej by go zamordowano. Ogółem doliczono się w Buczy 509 zamordowanych, kilkadziesiąt kolejnych osób zaginęło – najpewniej zostały wywiezione do Rosji. 116 ciał ofiar rosyjskich zbrodni pochowano w zbiorowej mogile usytuowanej tuż obok

²² *Oblawa Augustowska – lipiec 1945 r. Wybór źródeł*, red. Jerzy Milewski, Anna Pyżewska, Białystok 2010; *Miotła Stalina. Polska północno-wschodnia i jej pogranicze w czasie oblawy augustowskiej 1945 roku*, red. Łukasz Adamski, Grzegorz Hryciuk, Grzegorz Motyka, Warszawa 2019.

budynku miejscowej cerkwi²³. Na monumencie umieszczono tabliczki, na których skrupulatnie wymieniono nazwiska, daty urodzenia i zgonu wszystkich ofiar. Najstarsza ofiara, Irina Rudenko, miała w chwili śmierci 99 lat. Najmłodsza, Timur Kozyrjew, przeżyła ledwie 1,5 roku. Żadne z nich, co oczywiste, nie zagrażało armii rosyjskiej.

Trwa debata, jak oceniać zbrodnie rosyjskie popełnione na Ukrainie w świetle klasyfikacji Lauterpachta i Lemkina. Zbrodnia w Buczy była tak oczywistą zbrodnią przeciwko ludzkości dokonaną przez żołnierzy armii rosyjskiej, że dla skazania pod tym zarzutem winnych wystarczy właściwie tylko udowodnienie im udziału w egzekucjach. Jednak z uznaniem mordy w Buczy za genocyd, jest już bardziej złożona sprawa, gdyż trzeba zbadać intencje sprawców, a to nie jest rzeczą łatwą. Jeśli zabijali oni z zemsty za straconych kolegów, czy z czystego okrucieństwa, to dalej popełnili tylko zbrodnie przeciwko ludzkości. Jeśli jednak czyny ich wynikały z rozkazów mających na celu pozbawienia Ukrainy przywódczych elit, to zarzut genocydu staje się, moim zdaniem, uzasadniony. Dodajmy, że Bucza idealnie nadawała się na przeprowadzenie akcji niszczenia ukraińskich elit państwowych – mieszkało tam bowiem wielu pracujących na co dzień w Kijowie przedstawicieli inteligencji.

Taka interpretacja wydarzeń w Buczy staje się jeszcze bardziej prawdopodobna, gdy zestawimy je z putinowską propagandą nawołującą niby do denazyfikacji, ale w istocie rzeczy do masowych represji wobec współczesnych ukraińskich elit. Analiza propagandowych rosyjskich tekstów, w tym wypowiedzi samego Putina, pozwala postawić hipotezę, że Rosja nie uznając istnienia narodu ukraińskiego postanowiła za pomocą eksterminacyjnych metod sprowadzić go do poziomu grupy etnograficznej w obrębie jednego *ruskiego* ludu. Możemy być pewni, że w wypadku rosyjskiego zwycięstwa doszłoby do licznych aresztowań wśród Ukraińców, również w środowiskach inteligenckich. Byłyby one prowadzone, jak łatwo wywnioskować z linii putinowskiej propagandy, pod hasłem „zwalczania nazizmu” i „demilitaryzacji” narodowych fanatyków. Jeśli tak było w istocie, to zbrodnie na Ukrainie spełniają definicję genocydu. Ważnym argumentem na rzecz celowości rosyjskich zbrodni jest również zlikwidowanie 28 grudnia 2021 roku decyzją rosyjskiego Sądu Najwyższego stowarzyszenia „Memorial”. Jego członkowie od ponad 30 lat badali zbrodnie sowieckie i starali się uwrażliwić społeczeństwo Rosji na uniwersalny wymiar praw człowieka. Choćby

²³ <https://www.pap.pl/aktualnosci/news%2C1142248%2Cukrainski-resort-obrony-o-rosyjskiej-masakrze-w-buczy-nowa-srebrenica.html> /dostęp z 6 II 2025 r./, Maria Piechowska, Szymon Zaręba, Masakra w Buczy. Rosyjskie zbrodnie na Kijowszczyźnie, Komentarz PIS nr 77, 5 IV 2022. Szerzej patrz np.: Jonathan Littel, Antoine d'Agata, *Kłopotliwe miejsce. Od Babiego Jaru do Buczy*, Kraków 2025.

dzięki otwartemu mówieniu o zbrodni katyńskiej „Memoriał” zdobył ogromny moralny autorytet. Dlatego jest dość prawdopodobne, że likwidacja stowarzyszenia była podyktowana przygotowaniami do wojny. Władze rosyjskie szykując brutalną i zbrodniczą kampanię wojenną uznały najpewniej, że obecność bezkompromisowych pracowników „Memoriału” będzie im przeszkadzać. Chodziło o to, by nie pozwolić garstce idealistów występujących w dodatku z mandatu legalnie istniejącego stowarzyszenia, na mówienie o łamaniu praw człowieka i regułach humanitarnego prowadzenia wojny. W oczywisty sposób polityczna decyzja o likwidacji „Memoriału” może świadczyć o gotowości armii rosyjskiej do popełniania zbrodni wojennych już na poziomie planowania inwazji.

Niemniej, jak widać, przed sądem łatwiej udowodnić popełnienie zbrodni przeciwko ludzkości niż genocyd. Z jednym, ale istotnym wyjątkiem. Otóż w Konwencji ONZ z 1948 roku w podpunkcie „e” artykułu II za genocyd uznano „przymusowe przekazywanie dzieci członków grupy do innej grupy”. Tymczasem, jak się szacuje, wywieziono do Rosji może nawet 700 tys. dzieci z Ukrainy. Przekazanie nawet tylko niewielkiej części z nich do rosyjskich sierocińców, w celu zmiany ich tożsamości narodowej, należałoby uznać w sposób oczywisty akt genocyd na narodzie ukraińskim.

Wiele osób często zastanawia się, czy warto prowadzić badania nad ludobójstwem i zbrodniami przeciwko ludzkości. Jestem jednak przekonany, iż dzięki wysiłkom naukowców – w tym Lemkina i Lauperpachta – oraz pracowników organów ścigania i aktywistów broniących praw człowieka strony prowadzące dziś działania zbrojne przynajmniej rozważają konsekwencje swoich działań. W dłuższej perspektywie można mieć nadzieję, że dojdzie do ściślejszego przestrzegania cywilizowanych reguł prowadzenia wojny. Mówiąc inaczej, gdyby nie z pozoru nieefektywne przypominanie o prawach człowieka, ta wojna, nawet jeśli trudno w to uwierzyć, mogłaby być jeszcze okrutniejsza.

